



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(1191)**

55. posiedzenie  
Komisji Kultury i Środków Przekazu  
w dniu 12 marca 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o języku polskim.

*(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 52)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu w związku z rozpatrzeniem uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy o języku polskim.

Witam bardzo serdecznie na naszym spotkaniu pana profesora Walerego Pisarka, honorowego przewodniczącego Rady Języka Polskiego.

Witam panią Alicję Solską, głównego specjalistę z Ministerstwa Kultury.

Witam panią Marię Dąbrowską, głównego specjalistę do spraw legislacji w Ministerstwie Kultury.

Witam pana Jacka Herde z Urzędu Ochrony Konsumentów i Konkurencji albo odwrotnie: Konkurencji i Konsumentów.

Witam ponownie pana Mikołaja Jarosza z UKiE.

Witam pana Michała Tobera, wiceministra kultury, i panią Aldonę Kwapisz, specjalistę z Ministerstwa Kultury.

Witam również, bardzo serdecznie zresztą, panie senator i panów senatorów.

Proponuję następujący tryb procedowania nad ustawą o języku polskim. Najpierw bym poprosił pana ministra Tobera lub wskazaną przez pana ministra osobę o zarekomendowanie tej ustawy. Potem poproszę pana przewodniczącego profesora Walerego Pisarka, żeby był uprzejmy nas oświecić, co nas w tej ustawie cieszy, a co nam zagraża. Następnie poproszę o wypowiedź przedstawiciela UOKiK i pana dyrektora Jarosza, a później będą pytania i dyskusje.

Bardzo proszę, Ministerstwo Kultury.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury**

**Michał Tober:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Przedmiotowy projekt ustawy ma na celu dostosowanie ustawy z dnia 7 października 1999 r., a więc ustawy o języku polskim, do wymogów prawa Unii Europejskiej. Mam tu na myśli te wymogi prawa europejskiego, które wynikają z art. 28 i następnych oraz z art. 49 i następnych traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, a więc zasadę jednolitego rynku, zasadę swobody przepływu towarów i usług, oraz wymogi związane z art. 39 i następnymi tegoż traktatu w kontekście swobody przepływu osób.

---

Wymogi traktatowe, o których wspomniałem, zostały sprecyzowane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, którego linia orzecznicza w odniesieniu do zacytowanych tu zasad była dla nas ważnym punktem odniesienia przy konstruowaniu tej ustawy.

Pozwolę sobie zacytować fragment orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który można by traktować jako wręcz pewne motto tych prac: każde państwo ma prawo wspierać i chronić swe dziedzictwo kulturowe w granicach wyznaczonych przez zasady proporcjonalności i niezbędności.

W rezultacie proponowana zmiana dotyczy przede wszystkim obecnej treści art. 7 i 8 ustawy oraz dalszych, będących konsekwencją nadania nowego brzmienia art. 7 i 8. Zmiany te polegają na ograniczeniu zakresu obrotu, o którym mowa w ustawie, do obrotu z udziałem konsumentów oraz zawierania umów o świadczenie pracy, jeżeli konsument lub osoba świadcząca pracę ma miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w chwili zawarcia umowy oraz umowa ma być wykonana lub wykonywana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie, uwzględniając wymogi prawa Unii Europejskiej, wprowadzono odpowiednie wyjątki od reguł ustalonych w ustawie, zarówno w odniesieniu do obrotu z udziałem konsumentów, jak i sporządzania umów o świadczenie pracy.

Nie chciałbym zagłębiać się w poszczególne zapisy i ich uzasadnianie, bo ta ustawa jest dość krótka, zwarta i z całą pewnością doskonale państwu znana, łącznie z propozycjami zmian. Chciałbym powiedzieć o tym, że jest ona niezbędna z punktu widzenia prawa europejskiego i pożądana z punktu widzenia konkurencyjności polskiej gospodarki, a cel, jaki przyświecał rządowi w pracach nad tą ustawą i jaki staraliśmy się przekazać paniom posłankom i panom posłom, a teraz paniom senatorom i panom senatorom, to uelastycznienie tej ustawy, z zachowaniem tych wszystkich jej zapisów i tych wszystkich mechanizmów, które skutecznie pozwalają chronić polskie dziedzictwo kulturowe, pozwalają chronić to wszystko, co składa się dla nas na obszar kultury języka polskiego, choć może niedoskonale i nie w takim stopniu, w jakim byśmy sobie tego życzyli. Będziemy wsłuchiwali się we wszystkie propozycje, uwagi, przede wszystkim krytyczne, pań i panów senatorów w tej sprawie. Myślę, że udało nam się przynajmniej w jakimś stopniu osiągnąć wspólny i zbieżny cel, to znaczy uelastycznienie prawa, dzięki czemu będzie możliwe zwiększenie konkurencyjności polskich podmiotów gospodarczych, będzie możliwa pełniejsza integracja gospodarcza Polski z Europejskim Obszarem Gospodarczym, a z drugiej strony nie pozbawiliśmy tej ustawy tych mechanizmów, które tak naprawdę w dłuższym horyzoncie czasowym decydują o stopniu ochrony i zachowania substancji języka polskiego. Bardzo serdecznie dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu pana profesora Walerego Pisarka.

Proszę bardzo.

*(Brak nagrania)*

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

...czy powinienem o tym mówić, czy nie?

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Profesorze, po pierwsze, nie wiemy, co pan mówił na tamtym posiedzeniu. Po drugie, jest pan na tyle znakomitą postacią i tak świetnym znawcą języka, że z przyjemnością pana posłuchamy i będziemy chcieli wiedzieć to samo co koledzy z Komisji Europejskiej. Po prostu będzie nam bardzo przyjemnie, jeśli będzie pan uprzejmy powiedzieć to samo, a może nawet trochę więcej. Dziękuję.

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Powinienem zacząć od dwóch, trzech ogólnych stwierdzeń, ogólnych opinii, że te zmiany, które są dokonywane, istotnie są niemal wyłącznie czy w większości podyktowane koniecznością dostosowania do wymagań prawa wspólnotowego Unii, ale przy okazji są tu wprowadzone drobne zmiany, między innymi jeśli chodzi o obowiązki Rady Języka Polskiego, dopisano bowiem – bardzo dziękujemy za to – że jeszcze jedna instytucja ma prawo domagać się od nas, od Rady Języka Polskiego, opinii. To tylko ilustruje fakt, że rzeczywiście większość zmian jest podyktowana wymaganiami prawa wspólnotowego, ale nie wszystkie.

Nasza ustawa o języku polskim, jak państwo pamiętają, nie ogranicza się do ochrony języka polskiego, ale także ma na celu ochronę interesów jego użytkowników. I o tym też powinniśmy pamiętać: a więc nie tylko ewentualne zagrożenie dla substancji kulturalnej, dla dobra samego języka jako takiego, ale także wszelkie zapisy, które mogłyby pociągać za sobą jakieś skutki dla użytkowników języka polskiego – tak ich nazywam – dla Polaków w ogóle, także należałoby mieć na uwadze.

Po tym wstępie przystępuję do uwag szczegółowych. Czy mogę, Panie Przewodniczący?

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Bardzo proszę, oczywiście.)*

Tak bardzo trudno jest zorientować państwa, żeby się znaleźć we właściwym miejscu. A więc sięgnijmy do art. 1, a w tym art. 1 ustawy o zmianie ustawy o języku polskim do pktu 3, który dotyczy art. 7. W pktcie 2 art. 7 jest mowa o tym, że na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w obrocie bez udziału konsumentów używa się języka polskiego, jeżeli obrót ten jest wykonywany przez organy, o których mowa w art. 4. Gdybyśmy sięgnęli do obecnie obowiązującej ustawy o języku polskim, znajdziemy w tym art. 4 zapis, z którego wynika, że są tam wymieniane nie tylko same organy, ale także inne instytucje.

To jest bardzo istotny problem, czy będziemy tu mieli zapis dotyczący obrotu wykonywanego przez organy, o których mowa w art. 4, czy też jeżeli będziemy mieli – jak było w którejś wersji tej ustawy o zmianie ustawy o języku polskim powiedziane – że chodzi o obrót wykonywany przez podmioty, o których mowa w art. 4. A w art. 4 właśnie mówi się o konstytucyjnych organach państwa, o organach administracji pu-

blicznej, ale także o podległych im instytucjach w zakresie, w jakim wykonują zadania publiczne, powołanych do realizacji określonych zadań publicznych itd. Ma to takie konsekwencje, że jeżeli pozostawilibyśmy tu wyraz „organy”, oznaczałoby to, że tylko ciała będące w ścisłym tego słowa znaczeniu organami – tak przynajmniej mogłoby to być interpretowane – są zobowiązane do używania języka polskiego. Podległe im instytucje – możemy mieć na uwadze jednoosobowe spółki Skarbu Państwa – byłyby wyłączone spod działania tej ustawy. Ponieważ organy jako takie chyba w wyjątkowych wypadkach wykonują jakikolwiek obrót, to taki poważny obrót jest często wykonywany przez instytucje nadzorowane czy wręcz powołane do życia przez organy.

Krótko mówiąc, proponuję w imieniu rady o przywrócenie wyrazu „podmioty” i zastąpienie tym przywróconym wyrazem „podmioty” wyrazu „organy”. To pierwszy wniosek rady.

Przepraszam bardzo. Ja właśnie kładę nacisk i będę kładł nacisk przede wszystkim na takie trochę kosmetyczne, ale nie tylko do kosmetyki ograniczające się interwencje. Poczuję się trochę do współodpowiedzialności za obecny kształt tej ustawy o zmianie ustawy, ponieważ miałem zaszczyt uczestniczenia w posiedzeniu sejmowej Komisji Europejskiej. Jeżeli więc tam przeciwko czemuś nie protestowałem do końca, to teraz uważam, że w tych sprawach nie mam prawa protestować czy podnosić tych kwestii.

Przystępuję do drugiego punktu, do innej mojej uwagi. Tym razem chodzi o pkt 4 tego samego art. 1, z tym że dotyczy on wprowadzanych art. 7a i 7b, a w szczególności art. 7a ust. 3, który brzmi: „Nie wymaga opisu w języku polskim powszechnie zrozumiała forma graficzna ostrzeżeń i informacji”. Razi mnie to, że jest tutaj mowa o tym, iż „nie wymaga opisu powszechnie zrozumiała forma graficzna”. To nie wymagają sformułowania w języku polskim ostrzeżenia i informacji dla konsumentów, jeżeli one są wyrażone w formie graficznej? Tym się właśnie kierując, proponowałbym inną wersję tego artykułu, a mianowicie na przykład taką: „nie wymagają formy słownej ostrzeżenia i informacji dla konsumentów, wymagane na podstawie innych przepisów, instrukcje obsługi lub informacje o właściwościach towarów wyrażone w powszechnie zrozumiałej formie graficznej”.

Proponuję, żeby było, że nie wymagają formy słownej, bez względu na to, czy to będzie po polsku, po angielsku czy w jakimkolwiek języku. Dopiero po tym zdaniu i po średniku nastąpiłoby zastrzeżenie. Jeżeli jednak formie graficznej towarzyszy jej wersja słowna, wersja ta powinna być sporządzona w języku polskim czy także w języku polskim.

Chodzi o to, że jest na przykład torba plastikowa, na której jest napisane po angielsku, że to nie jest przedmiot do zabawy i znajduje się tam także jakieś ostrzeżenie graficzne. My – czy nasze dzieci – nie jesteśmy głupszy, ale nie mądrzejsi niż angloamerykańscy mieszkańcy naszej planety. Jeżeli więc angloamerykańskiemu mieszkańcowi naszej planety trzeba oprócz obrazka dać napis angielski, to ten napis powinien być także w języku polskim. Chodzi o to, że jeżeli jest tylko znak graficzny, a towar jest sprzedawany w różnych krajach i ta forma graficzna nie jest przetłumaczona na formę słowną, to może ona nie być przetłumaczona i na język polski. Jeżeli jednak jest przetłumaczona na inny język, powinna, naszym zdaniem, być też przetłumaczona na język polski.

Następny punkt zapewne zabierze państwu więcej czasu aniżeli jakikolwiek inny. Chodzi o art. 1 pkt 5, dotyczący art. 8. W art. 8 jest pkt 3, który zaczyna się od słów „Umowa o świadczenie pracy lub inny dokument”.

Tu uwaga. Na odbywającym się dzisiaj przed południem posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej zwrócono uwagę, niewątpliwie słuszną, że umowa o świadczenie pracy nie obejmuje wszystkich ewentualnych możliwości określających stosunek pracy do podstawy prawnej wykonywania pracy. Że są ludzie, którzy pracują dlatego, iż mają umowę, inni są mianowani itd. Że tu wprowadzone zostało bardziej ogólne określenie. O ile pamiętam, brzmiało ono „Umowa o pracę lub inny dokument” itd.

Jest to sprawa drugorzędna z mojego punktu widzenia, ponieważ uważam, że i tak, i tak można było tego samego się dorozumieć.

Ale wracam do meritum, do wątpliwości związanych z tym punktem. Ten punkt składa się z dwóch zdań. W pierwszym zdaniu mamy wyróżnionych konsumentów lub osoby świadczące pracę, lub pracobiorców, którzy są obywatelami innego niż Rzeczpospolita Polska państwa członkowskiego Unii. A więc mamy ludzi, którzy są obywatelami Niemiec, Francji, Czech itd., którzy mają obywatelstwo tych krajów. To jest ten wyróżnik.

Drugie zdanie dotyczy osób, które nie są obywatelami polskimi. Mamy dwie kategorie pozornie takie same. Osoby, które mają obywatelstwo innego państwa i osoby niemające obywatelstwa polskiego. Pozornie jest to samo, faktycznie to nie jest to samo, bo coraz więcej osób ma dwa obywatelstwa. I te dwie zbiorowości zachodzą na siebie.

W praktyce są takie osoby, które mają wyłącznie obywatelstwo polskie, takie, które mają obywatelstwo polskie i jakiegoś innego państwa unijnego, takie, które mają obywatelstwo polskie i jakiegoś innego państwa nieunijnego, na przykład Stanów Zjednoczonych. Dalej, osoby takie, które nie mają ani polskiego obywatelstwa, ani unijnego, nie mają polskiego, ale mają unijne. Takich właśnie sześć kategorii można by wyróżnić i nie wiadomo teraz, jak by należało stosować w praktyce przepis, który mógłby być interpretowany raz tak, raz inaczej.

Oprócz tego mam nie tylko po stronie pracobiorców, ale też i po stronie pracodawców wyróżnienie, mianowicie takie, że w drugim zdaniu wyróżnia się pracodawców mających obywatelstwo lub siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej. Dzisiaj Polska nie należy do tej kategorii, ale od maja będzie do niej należała, w takim razie wyróżnianie kategorii pracodawców, którzy mają obywatelstwo lub siedzibę państw członkowskich, jest jednocześnie włączeniem do tej kategorii Polski. Polska się mieści w tej kategorii.

Po tych wszystkich wstępach ośmielam się zaproponować nową wersję tego ustępu w art. 8: Umowa o pracę lub inny dokument wynikający z zakresu prawa pracy, a także umowa, której stroną jest konsument, mogą być sporządzone wyłącznie w języku obcym, jeżeli zażąda tego, czy poprosi o to, czy zawnioskuje osoba świadcząca pracę lub konsument niebędący obywatelami polskimi, pouczeni uprzednio o prawie do sporządzenia umowy wyłącznie lub także w języku polskim, jeżeli pracodawca ma obywatelstwo lub siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej. Chodzi mi tu o to, że dzięki temu sformułowaniu mamy tylko dwie kategorie: tych, którzy mają obywatelstwo polskie, i całą resztę, bez względu na to, czy w tej reszcie już nie ma obywateli innych krajów, którzy mają także obywatelstwo polskie, bo ci mieszczą się właśnie w kategorii osób mających obywatelstwo polskie. Nie pytamy, czy mają obywatelstwo drugie. Posiadanie obywatelstwa polskiego wiąże się – ktoś powie – w tym wypadku z pewnymi dodatkowymi obciążeniami, ale też wiąże się z dziesiątkami

przywilejów wynikających z posiadania polskiego obywatelstwa, tak że nie uważam, aby trzeba było uwzględniać to, że ci obywatele polscy mają też inne obywatelstwo.

Jeśli chodzi o wprowadzenie zastrzeżenia dotyczącego pracodawcy, starałem się jak najmniej zmienić treść tego, co przewiduje obecna wersja ust. 3.

To są wszystkie moje uwagi, które wynikają trochę z postawy, którą przypomina modlitwa mądrego, starego Żyda: Panie, daj mi mądrość, żeby mógł walczyć do końca o rzeczy, które można obronić, i żebym mógł wycofać się z bronięcia tego, czego się nie da obronić, no i właśnie mądrość, żeby umieć rozróżnić jedno od drugiego, to znaczy to, do czego można przekonać nie tylko samych siebie, ale także Unię Europejską i urzędników w Unii Europejskiej.

Moim zdaniem my, jak do tej pory, wyszliśmy stosunkowo obronną ręką, zgadzając się z taką wersją ustawy, w porównaniu z tym co raz po raz było w formie różnych listów, różnych nacisków kierowane z Brukseli do nas. Jeżeli w tej wersji, czy niemal w tej wersji, uda się tę ustawę uchwalić, to jestem głęboko przekonany, że uda się także obronić ją przed trybunałem, gdyby niektórym urzędnikom Unii ona się nie podobała. Bo w Unii są zarówno ci, którzy bronią wolności handlu, jak i ci, którzy bronią interesów konsumentów. W trybunale zwykle wygrywają ci drudzy, jak zresztą świadczą przykłady przywoływane także przez nasz Komitet Integracji Europejskiej, który udostępnił nam przykłady werdyktów trybunału, wyroków w sprawach przypominających czy mogących przypominać to, co mogłoby się wydarzyć, gdyby rzeczywiście jakimś urzędnikom w Brukseli nie spodobała się ta nasza ustawa.

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Teraz bym prosił o krótkie wypowiedzi pana Jacka Herde. Czy Herda?

(*Głos z sali:* Herde.)

Herde. A potem pana dyrektora Jarosza.

Bardzo proszę.

**Dyrektor Departamentu Polityki Konsumentckiej  
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Jacek Herde:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Ja w zasadzie reprezentuję trzy instytucje: Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Państwową Inspekcję Handlową, która jest służbą kontrolną podległą prezesowi Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, i w jakimś zakresie również powiatowych i miejskich rzeczników konsumentów, z którymi urząd współpracuje i stara się koordynować ich pracę.

Oceniając tę nowelizację, uważamy, że nie niesie ona żadnych zagrożeń dla konsumentów. Utrzymuje nadal ten zakres ochrony, który był ustalony poprzednią ustawą o języku polskim, a niektóre kwestie porządkuje. Tutaj na przykład właśnie można byłoby wskazać art. 7a ust. 3, którego w poprzedniej wersji nie było. Gdyby się trzymać literalnie brzmienia ustawy o języku polskim w wersji dotychczasowej, to na przykład takie oznaczenia jak we wszywkach przy koszulach: prasowania w wyższej temperaturze, mu-



siałby mieć też opis w języku polskim, co by oczywiście prowadziło do absurdów. Poślugiwanie się tak zwanymi ikonami jest powszechnie przyjęte w naszym życiu i w obrocie handlowym, w związku z tym dobrze jest, że doprecyzowano w tej ustawie możliwość posługiwania się nimi bez dodatkowego zamieszczania opisu, co one oznaczają.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną rzecz, która budzi nasze wątpliwości. Jest to kwestia kontroli przestrzegania ustawy, o której mowa w art. 7b. Tu są cztery podmioty wymienione jako uprawnione do kontroli przestrzegania i egzekwowania tej ustawy.

Udział dwóch podmiotów budzi nasze wątpliwości. Po pierwsze, prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, po drugie, powiatowego i miejskiego rzecznika konsumentów, a to z tych względów, że powiatowy i miejski rzecznik konsumentów nie ma żadnych uprawnień kontrolnych, nie może więc egzekwować tej ustawy w trybie administracyjnym, może najwyżej, rozpatrując skargę konsumenta, wystąpić do przedsiębiorcy i wskazać mu w piśmie, że pan nie dał instrukcji w języku polskim, a powinien pan taką instrukcję załączyć. To jest tylko sugestia, to nie jest żadne działanie o charakterze administracyjnym. W związku z tym miejscy rzecznicy konsumentów trochę nie bardzo pasują w tym miejscu jako organ o charakterze kontrolnym.

Prezes urzędu jest też tutaj wątpliwy, dlatego że my też nie mamy uprawnień o charakterze administracyjnym do kontroli przestrzegania ustawy w trybie administracyjnym. Robi to podległa prezesowi inspekcja handlowa, chyba żeby ten przepis interpretować tylko w takim aspekcie, że prezes z tytułu nadzoru nad inspekcją handlową będzie sprawdzał i egzekwował wykonywanie przez inspekcję handlową kontroli ustawy o języku polskim.

Ja to podnoszę w tym momencie dlatego, że Najwyższa Izba Kontroli przeprowadzała u nas kontrolę egzekwowania przepisów ustawy o języku polskim w latach 2001–2003 i kontrolerzy doszli do całkowicie mylnych wniosków na tle dotychczasowego zapisu w ustawie, że prezes nie kontrolował przestrzegania ustawy o języku polskim w formie kontroli bezpośrednio u przedsiębiorców. Takich uprawnień my w ogóle nie mamy. Możemy egzekwować przepisy ustawy o języku polskim, ale tylko w trakcie postępowań, które prowadzi prezes na przykład w trybie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, gdzie to nie jest tryb administracyjny, tylko cywilnoprawny, czyli możemy wystąpić do sądu przeciwko przedsiębiorcy, że nie stosuje on przepisów ustawy o języku polskim, wprowadzając na przykład w błąd konsumentów. Ale to nie jest tryb administracyjny, tego typu uprawnień nie mamy. To tyle. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo panu Herde.  
Bardzo proszę, Panie Dyrektorze Jarosz.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Mikołaj Jarosz:**

Dziękuję.  
Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Rozumiem, że pan minister Tober już przedstawił względy, jakie leżały u podstaw tego projektu nowelizacji ustawy o języku polskim, może więc nie będę tego

powtarzał. Jeżeli w zakresie tych wymogów prawa wspólnotowego, z jakich ten projekt wynikał, państwo senatorowie będą mieli konkretne pytania, to ja oczywiście bardzo chętnie na nie odpowiem. Chciałbym zaś poruszyć dwie kwestie bardziej szczegółowe.

Pierwsza kwestia to jest to – ja to mówię dlatego, że takie pytanie padło podczas dzisiejszych obrad Komisji Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej – o zakres stosowania wymogu używania języka polskiego w dotychczasowych przepisach i w przepisach ewentualnie znowelizowanych tą nowelizacją. Jaka jest różnica w zakresie występowania wymogu stosowania języka polskiego? Otóż różnica jest taka, że w chwili obecnej wymóg stosowania tego języka odnosi się między innymi do całości tak zwanego obrotu prawnego, czyli do całości stosunków prawnych pomiędzy różnymi podmiotami, a w tej nowelizacji proponuje się ograniczenie w zakresie stosunków prywatnoprawnych, czyli tak zwanego obrotu prywatnoprawnego – chodzi tu zwłaszcza o obrót gospodarczy – ograniczenie obowiązku stosowania języka polskiego do obrotu z udziałem konsumentów oraz do stosunków pracy. Innymi słowy obowiązek stosowania języka polskiego nie będzie wtedy, kiedy obiema stronami stosunku prawnego będą podmioty gospodarcze czy, szerzej mówiąc, podmioty wykonujące działalność lub występujące w stosunkach gospodarczych w sposób zawodowy, czyli jako podmioty zawodowo trudniące się taką działalnością gospodarczą.

Druga kwestia szczegółowa to przepis, o którym mówił pan profesor Pisarek, w art. 1 pkt 5 ustawy nowelizującej, a dotyczący proponowanego art. 8 ust. 3 nowelizowanej ustawy o języku polskim.

Ten przepis jest rzeczywiście dość trudny, a w zasadzie są tu dwa przepisy: zdanie pierwsze i zdanie drugie. I wbrew temu, co na pierwszy rzut oka można by sądzić – nie jest to sprawa prosta, bo ja sam zrozumiałem ten przepis dopiero po kilkakrotnej lekturze – te dwa zdania nie regulują sytuacji tożsamyh ani nawet bardzo podobnych.

Otóż w zdaniu pierwszym chodzi o sytuację, kiedy jedną ze stron stosunku prawnego jest obywatel państwa członkowskiego Unii Europejskiej, a z drugiej strony jest dowolny pracodawca mający siedzibę czy to w Polsce, czy w państwie członkowskim Unii Europejskiej, czy w państwie trzecim. Przepis ten jest w ustawie po to, żeby zagwarantować prawa obywateli Unii Europejskiej wynikające ze wspólnotowej zasady swobody przepływu pracowników.

W zdaniu drugim chodzi o taką sytuację, kiedy z jednej strony występuje obywatel dowolnego państwa poza Polską, a więc może to być obywatel innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej albo państwa trzeciego, a z drugiej strony występuje pracodawca mający obywatelstwo albo siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej. I to zdanie drugie ma za zadanie zagwarantować prawa pracodawców czy podmiotów gospodarczych z państw członkowskich Unii Europejskiej, wynikające ze wspólnotowej zasady swobody zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej. Tak że jak chodzi o zaproponowane przez pana profesora Pisarkę połączenie tych dwóch zdań w jedno zdanie, to ja nie mam przed oczami tej propozycji, ale jak ją pamiętam, to żeby była ona zgodna z prawem Unii Europejskiej, trzeba by wykreślić z niej to ostatnie zastrzeżenie, mówiące o pracodawcy mającym obywatelstwo albo siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej. Tylko że wtedy zakres liberalizacji czy zwolnienia z obowiązku stosowania języka polskiego byłby szerszy niż w przepisie zaproponowanym przez Sejm. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Zapraszam panie i panów senatorów do dyskusji.

Jako pierwszy zgłosił się pan senator Kazimierz Pawełek. Potem pan senator Szafraniec.

Bardzo proszę.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja mam krótką uwagę i pytanie jednocześnie. Bardzo często, jak się ogląda, czyta metki i opisy wykonane przez obce firmy w języku polskim, to są one nawet gramatycznie sformułowane, ale brak w nich polskich liter – a, e, ż i o z kreską tudzież ł – i czasami trudno się nawet zorientować, co jest napisane. W związku z tym mam pytanie, czy nie warto by było w art. 7a pkt 2, kiedy chodzi o te obcojęzyczne opisy towarów, w wersji, który brzmi tak: „muszą być jednocześnie sporządzone w polskiej wersji językowej”, nieśmiało dodać „oraz polskiej pisowni”. Czy nie warto by było niechlujom cudzoziemskim zrobić tego typu psikusa. Dziękuję, tyle.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pan senator Jan Szafraniec, bardzo proszę.

**Senator Jan Szafraniec:**

Chcę skierować kilka słów do pana profesora Pisarka, który dokonał intelektualnej ekwilibrystyki, żeby w tej sytuacji ratować ten polski język, bo oto okazuje się, że pewne zasady zyskują priorytet przed ochroną języka polskiego. Takimi zasadami jest swobodny przepływ towarów, swoboda świadczenia usług, swoboda zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej i jeśli cokolwiek stoi na przeszkodzie tym swobodom, to należy oczywiście to wyeliminować. I widzę, że taką przeszkodą jest tutaj język polski, zwłaszcza gdy chodzi o obrót z udziałem konsumentów oraz z zakresu prawa pracy.

Panie Profesorze, proszę spojrzeć na preambułę o języku polskim. Czy według pana profesora zaproponowana nowelizacja nie stoi w sprzeczności z tą preambułą, zwłaszcza zapisy zawarte w art. 8? Dochodzimy już do pewnych krańców.

I pytanie do pana ministra Tobera. Pan minister był uprzejmy powiedzieć w Sejmie, że wpłynęły już do sekretariatu Komisji Europejskiej skargi dotyczące niektórych zapisów ustawy o języku polskim. Kto te skargi wystosował i o co w nich chodziło?

I jeszcze jedna sprawa. Jeśli na przykład polski pracobiorca czy usługobiorca będzie mógł zawrzeć umowę z francuskim usługodawcą w języku polskim, czy będzie stosowana zasada wzajemności, zwłaszcza we Francji. Bo co się okazuje? Okazuje się – wiem to od sprawozdawcy sejmowego – że we Francji umowy dotyczące pracy, zarówno indywidualne, jak i zbiorowe, muszą być redagowane w języku francuskim, podobnie jak oferty pracy. Oczekiwałbym na odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z pań i panów senatorów chciałby jeszcze zabrać głos?

Jeśli nie, to proszę o udzielenie odpowiedzi na dwie zgłoszone kwestie.

Pan minister Tober proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury**

**Michał Tober:**

Szanowny Panie Senatorze, podczas trzeciego czytania w Sejmie zacytowałem jedynie informację prasową, która wywołała dość szerokie echo. Chodzi mi o publikację z „Rzeczpospolitej”, chyba sprzed mniej więcej dwóch tygodni, kiedy ten poczytny i wiarygodny dziennik poinformował, iż w Komisji Europejskiej jest już ponad sto skarg na Polskę, a wiele z nich dotyczy właśnie ustawy o języku polskim. Powołałem się tutaj na źródło – ta informacja prasowa była wtedy świeża i bulwersowała także parlamentarzystów – ale nie mam materiałów źródłowych, które charakteryzowałyby czy też systematyzowały złożone tam skargi. Powołałem się po prostu – o czym zresztą bardzo wyraźnie powiedziałem – na publikację prasową.

Co do kwestii przywołanej tutaj przez pana a postulowanej zasady wzajemności wypowie się pan dyrektor Jarosz.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej**

**Mikołaj Jarosz:**

Panie Przewodniczący! Panie Senatorze!

Chciałbym jeszcze wrócić do tych skarg do Komisji Europejskiej. My nie wiemy, kto jest autorem tych skarg, ponieważ Komisja Europejska o tych rzeczach nie informuje. Komisja Europejska nie działa w ten sposób, że przekazuje państwom członkowskim skargi nadchodzące od podmiotów prywatnych, tylko w momencie kiedy dostaje od podmiotów prywatnych skargę wskazującą na niezgodność prawa krajowego państwa członkowskiego z prawem wspólnotowym i stwierdzi, że te skargi są słuszne i uzasadnione, sama na ich podstawie wszczyna postępowanie przeciwko państwu członkowskiemu. Komisja Europejska nie służy za przekaźnik tych skarg do władz krajowych państw członkowskich ani nie ujawni, jakie to konkretnie podmioty złożyły do niej skargi. Natomiast...

*(Brak nagrania)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

...Tobera jako pewną formę argumentu ku temu, żeby tę nowelizację przyjąć.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Prawa Europejskiego  
w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej  
Mikołaj Jarosz:**

Niewątpliwie to, że istnieją takie skargi czy że prasa donosi, iż istnieją takie skargi, jest jednym z argumentów więcej za tym, żeby nowelizację ustawy o języku polskim przyjąć. Ale to o tyle nie jest rozstrzygające, że komisja już wcześniej sama z siebie zwracała uwagę władzom polskim, rządowi polskiemu na niezgodność przepisów ustawy o języku polskim z prawem wspólnotowym.

Jak chodzi o Francję, to w przepisach francuskich jest rzeczywiście wymóg stosowania w umowach języka francuskiego, ale tylko w umowach o pracę oraz w tak zwanych zbiorowych układach pracy. Nie ma takiego wymogu przy innych rodzajach umów. Tu więc o tyle będzie wzajemność, o ile zasada swobody zawierania umów odnosi się także do języka, w jakim ta umowa jest zawierana. I oczywiście na terytorium Francji można zawrzeć umowę w języku polskim, jeżeli dwie strony będą sobie tak życzyły. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Czy czuje się pan usatysfakcjonowany, Panie Senatorze?

*(Senator Jan Szafraniec: Dziękuję bardzo.)*

Jeszcze moment. Pan...

*(Głos z sali: Jeszcze pan profesor.)*

To jest ad vocem, Panie Profesorze?

**Senator Jan Szafraniec:**

Nie, nie, mam prośbę do profesora, żeby pan profesor ustosunkował się do tego, jak wygląda nowelizacja tej ustawy w świetle preambuły.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo proszę, Panie Profesorze.

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Zrozumiałem, że byłem jednym z adresatów głosu pana senatora i dlatego pozwoliłem sobie teraz prosić o głos.

Nie uważam, żeby zmiany, które są tu proponowane, rzeczywiście sprzeniewierzały się temu, co jest zawarte w preambule. Nie sprzeniewierzają się i nie będą się sprzeniewierzały tak długo, jak długo potrafimy wyegzekwować to wszystko, do czego wszystkie te instytucje związane z panem nas zobowiązują. Jeżeli rzeczywiście będziemy przestrzegali zasady, że na polskim rynku nie pojawi się towar, który by nie był opisany po polsku itd. – a to leży, uważam, w naszej gestii – to może tego pilnować całe społeczeństwo, a także wyspecjalizowane agendy naszego państwa.

Nie mamy możliwości kontrolowania tego, w jakim języku są zawierane umowy pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami. I tu ciekawostka: nie wiem, czy państwo wiedzą, że w półoficjalnych dokumentach Unii stosuje się taki sposób zapisu jak w graffiti, „B to B”, co należy czytać „bi tu bi”, a więc *businness to business*. Tak jest opisany ten rodzaj komunikacji czy ten rodzaj obrotu, nad którym w praktyce nie mamy kontroli, jeżeli podmiotami w tym obrocie nie są podmioty kontrolowane przez nasze organy. Tego właśnie dotyczy ta poprawka, aby w odpowiednim artykule była mowa o podmiotach, a nie o organach. Tam, gdzie w grę wchodzi przedsiębiorstwa i wszystkie podmioty gospodarcze, które działają, podejmując ryzyko w imieniu nas wszystkich – to znaczy nas podatników – mamy prawo domagać się przejrzystości, a także języka polskiego. Moim zdaniem nie jesteśmy jednak w stanie upilnować tego, jak zawierane są transakcje pomiędzy przedsiębiorstwami.

Jeśli chodzi o umowy zawierane pomiędzy pracobiorcą polskim a wszystkimi innymi pracodawcami, ustawa gwarantuje pracobiorcom polskim zawieranie umowy w języku polskim z wszystkimi podmiotami – bez względu na to, jaki to jest podmiot – jeżeli umowa ma być realizowana na terenie Polski. Tak że są tu uwzględnione zarówno interesy polskiego pracobiorcy, a tym samym interesy języka polskiego, bo przecież skoro umowa ma być napisana po polsku, to znaczy, że zakres obowiązków musi być też określony po polsku – właściwie wszystko powinno być po polsku nazwane. Być może usypiam własne sumienie i sumienie państwa słuchających moich słów, ale rzeczywiście uważam, że jeżeli obronimy to, co jest w tej ustawie, jeżeli obronimy między innymi zapis, żeby informacje o towarach, zawarte także w reklamach, były wyrażone w języku polskim, to strona polska będzie mogła mieć satysfakcję, że udało jej się obronić wiele z tego, co w ogóle może być bronione.

Podkreślam jeszcze raz, że mówię to wszystko, starając się też uspokoić własne sumienie, że wielkie zło się nie dzieje. Zapewne to, co się dzieje wskutek tej ustawy, jest niczym w porównaniu z tym, co stało się trzy lata temu, kiedy Wysoki Sejm i Wysoki Senat zatwierdziły zgodnie to, żeby normy polskie były już nie w postaci okładkowej, ale ustalane w ogóle przez deklarację. Mianuję cię normą polską – żeby to w tak zwanym języku oryginału było wprowadzone. Ja to nazywam w dalszym ciągu, że to był istotnie rozbiór polszczyzny, to znaczy wyrzeczenie się języka polskiego, używania go w wyraźnie określonym zakresie.

Tu tego rodzaju niebezpieczeństwa moim zdaniem nie ma. Wierzę w to, że przyjdzie taki moment, kiedy te wszystkie normy polskie staną się rzeczywiście normami polskimi. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

### **Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.  
Teraz pani senator Maria Berny.

### **Senator Maria Berny:**

Obawiam się, proszę państwa, że tych kilka słów, które chcę teraz powiedzieć, nie bardzo mieści się w ustawie nowelizującej, niemniej jednak odnoszę się tutaj do preambuły ustawy nowelizowanej i czytam: uznając tę ochronę za obowiązek wszystkich organów itd. i powinność jej obywateli. Ponieważ jestem obywatelem, chciałabym

zwrócić uwagę na to co, nie dotyczy tej ustawy: chcę powiedzieć, że musimy przy najmniej w takim gronie jak tutaj dbać szczególnie o czystość języka.

Nie wiem, czy mieści się w jednej i drugiej ustawie swoboda tworzenia nowotworów językowych, ale ja przy najgłębszym szacunku dla pana profesora nie zgadzam się na określenie „anglomowny”, bo wtedy musielibyśmy używać określenia „anglopi-sny” i „angloczytny”.

*(Głosy z sali: Tak.)*

Nie chciałabym także, żeby pan – przepraszam, zapomniałam nazwiska – używał określenia „ikony”, skoro mamy polskie określenie „znaki graficzne”, które jest określeniem prostym i przez nas wszystkich przyjmowanym, a określenie „ikony” jest wieloznaczne.

*(Głos z sali: To jest termin komputerowy.)*

Przepraszam to na marginesie tego wszystkiego, o czym tu mówimy. Czystość językowa w tej komisji jest szczególnie zobowiązująca. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Irena Kurzępa, a potem senator Szafraniec.

**Senator Irena Kurzępa:**

Dziękuję.

Ja także myślę, że troska o poprawność języka ojczystego jest nam wszystkim tu bardzo bliska i że wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż język polski jest dobrem kultury narodowej. Ja mam pewną wątpliwość, Panie Profesorze, i do pana właśnie kieruję w związku z nią pytanie.

Wiem i słyszę, że konstytuujemy tego typu wypowiedź „posługuję się językiem”, „władam językiem” czy „władam językami”, ale jestem troszeczkę niepewna co do formy „używać języka”. Dla mnie nie jest to przedmiot użytkowy jak na przykład pralka. Można używać odzieży, ale czy możemy używać języka? Czy językiem możemy się posługiwać bądź nim władać? Proszę bardzo się do tego ustosunkować. Jest w ustawie takie sformułowanie, dlatego moje pytanie nie wykracza poza ustawę. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Szafraniec. Moment, Panie Profesorze.

**Senator Jan Szafraniec:**

Ja jeszcze w związku z art. 7b. Okazuje się, że kontroli używania języka polskiego nie będzie mógł sprawować prezes urzędu ochrony konkurencji. Wypadnie zapewne ten powiatowy rzecznik konsumentów. Nie wiem, jakie kompetencje będzie miała Państwowa Inspekcja Handlowa czy Państwowa Inspekcja Pracy, i wobec powyższego zwracam się do pana profesora z pytaniem, czy kontroli używania języka polskiego nie powinna przeprowadzać Rada Języka Polskiego. Wiem, że ona jest, że

tak powiem, jak choinka, ale czy nie byłby to najwłaściwszy podmiot do kontrolowania używania języka polskiego? Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani profesor Szyszkowska. Proszę bardzo, Pani Senator.

**Senator Maria Szyszkowska:**

Bardzo krótko w związku ze słowami pana senatora Szafrąca. Chciałabym wrócić do tej bardzo pięknej preambuły do ustawy, którą w tej chwili omawiamy, ale ta preambuła w gruncie rzeczy pozostaje czymś całkowicie martwym. Przypominam, że dzisiaj mówiłam o tym, iż w innej ustawie, którą omawialiśmy, występuje nazwa „produkt leczniczy” zamiast „lekarstwo”. Moja propozycja brzmi: albo dajmy sobie spokój z tą piękną preambułą, albo wskażmy też jakiś organ kontrolny, bo nasze ustawy są pisane językiem fatalnym, często są niezrozumiałe dla samych prawników, a my tutaj piszemy wniosłe rzeczy o języku polskim.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Z tym że, Pani Profesor, jest taka sytuacja, iż ta ustawa jest obowiązująca i preambuła również. Dzisiaj na pewno niczego z tego nie możemy zmienić.

*(Głos z sali: Dzisiaj nie będzie można zmienić.)*

Pan dyrektor Herde i potem pan profesor Pisarek.

**Dyrektor Departamentu Polityki Konsumenckiej  
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Jacek Herde:**

Chciałbym zapewnić, że inspekcja handlowa ma dostateczne kompetencje do kontrolowania i egzekwowania przepisów ustawy o języku polskim. Od początku wejścia w życie ustawy o języku polskim prezes urzędu wydał Państwowej Inspekcji Handlowej polecenie, by przy każdej kontroli rynku, którą przeprowadza inspekcja handlowa, kontrolowano również przestrzeganie przepisów ustawy o języku polskim.

Z danych, które otrzymałem z Państwowej Inspekcji Handlowej, wynika, że od stycznia 2001 r. do 30 czerwca 2003 r. przeprowadzono prawie cztery tysiące kontroli, podczas których badano przestrzeganie przepisów ustawy o języku polskim. W tym zakresie kontrola jest realizowana i jej wydajność, że się tak wyrażę, jest ograniczona tylko liczbą pracowników inspekcji handlowej oraz wyposażeniem biurowym i środkami finansowymi. Jeśli zaś chodzi o kompetencje formalne, to inspekcja ma pełne kompetencje, żeby kontrolować obrót pomiędzy przedsiębiorcami a konsumentami. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Berny ma jeszcze pytanie.



**Senator Maria Berny:**

Ja mam krótkie pytanie do pana. No dobrze, inspekcja handlowa stwierdza, że została przekroczona ustawa o języku. I co? Jakie są tego konsekwencje?

**Dyrektor Departamentu Polityki Konsumentckiej  
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Jacek Herde:**

Wtedy ma możliwość stosowania środków, które przewiduje ustawa o inspekcji handlowej. Tymi środkami są przede wszystkim różnego rodzaju decyzje administracyjne o różnym stopniu dolegliwości – od obowiązku uzupełnienia na przykład towaru o brakującą instrukcję w języku polskim aż do decyzji wstrzymującej w ogóle obrót danymi produktami...

*(Senator Maria Berny: Tym towarem.)*

Tak, tym towarem.

...tak długo, dopóki nie zostaną usunięte braki związane na przykład z oznakowaniem produktu. Inspekcja handlowa ma uprawnienia, również w trybie ustawy o języku polskim, do kierowania spraw na drogę postępowania karnego. W okresie, o którym mówiłem, skierowano do sądów tysiąc pięćset pięćdziesiąt dwa wnioski o ukaranie przedsiębiorców za naruszenie przepisów ustawy o języku polskim. W tej chwili, jeżeli zostaną wprowadzone zmiany, o których dzisiaj mówimy, tryb karania będzie znacznie uproszczony, ponieważ inspekcja handlowa będzie mogła wymierzać kary w formie mandatów, czyli na zasadzie: płać i koniec. Unikamy długiego trybu postępowania przed sądami, czyli trybu karnego, który czasami może trwać dwa lata.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana profesora Pisarka.

*(Brak nagrania)*

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

...się z uwagami państwa, ale też poczuwam się do obowiązku w imieniu językoznawców, nie tylko własnym, do obrony niektórych użyc, właśnie użyc. Skoro używamy słów, no to używamy języka.

Przed kilkudziesięciu laty pojawiło się w językoznawstwie określenie „native speaker” na oznaczenie tego, kto mówi tym językiem jako swoim językiem ojczystym czy macierzystym, jak mówią w innych językach. Po polsku przyjęto jako odpowiednik tego spikera właśnie określenie „użytkownik”, „użytkownik języka polskiego”, „rodowity użytkownik języka polskiego”. Określenie „używanie języka polskiego” może razić, ale chyba nie razi językoznawców, ponieważ od bardzo dawna korzysta się z tego określenia. Używamy języka także jako narzędzia do wyrażania siebie, do wpływania na innych, do opisywania świata.

Tak też o używaniu języka mówią inni. Ustawa o języku francuskim nie nazywa się „ustawą o języku francuskim”, tylko „ustawą o używaniu języka francuskiego”. Wyciągam z tego wniosek, że powinienem starać się nie używać zwrotu „używać języka”, bo jeżeli państwa to razi, to znaczy, że to razi nie tylko państwa. A użycie tego, co razi państwa i innych, powinno być ograniczone.

Kontrolę sprawuje właśnie nie Rada Języka Polskiego, bo państwo sobie wyobraża, że Rada Języka Polskiego to jest trzydzieści osób, kilka młodych pań i dwudziestu starszych panów, którzy się spotykają... (*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali*: Dobra proporcja.)

...dwa razy w roku. To jest Rada Języka Polskiego, pomijając prezesa, który stara się pomiędzy różnymi obowiązkami, pracując wyłącznie społecznie, podobnie jak całe prezydium, wykroić z własnego czasu tyle, ile może.

Przed paroma dniami dostałem pismo od prezesa Polskiej Akademii Nauk, za pośrednictwem przewodniczącego Rady Języka Polskiego, że Polska Akademia Nauk niestety nie ma pieniędzy, żeby płacić za opinie wyrażane przez członków Rady Języka Polskiego, i wzywa, by członkowie Rady Języka Polskiego robili to społecznie, co zresztą i tak w większości społecznie robią. Możliwości sprawowania kontroli przez Radę Języka Polskiego są więc bliskie zeru, tym bardziej że ustawa nie daje takich uprawnień.

Rada Języka Polskiego na szczęście jest ciałem opiniodawczym i jeżeli ktoś zwraca się do nas z pytaniem, staramy się na nie odpowiedzieć. Gdyby pani senator zechciała się zwrócić do rady, czy można posłużyć się określeniem „produkt leczniczy” zamiast „lekarstwo”, to prawdopodobnie odpowiedź byłaby taka, że jeżeli wyrażenie „produkt leczniczy” zostało użyte w takim kontekście, iż mógłby tam być użyty wyraz „lekarstwo”, to oczywiście wyrażenie „produkt leczniczy” zasługuje na wyśmianie. Jeżeli jednak temu określeniu przydano jakieś szczególne znaczenie, inne aniżeli ma wyraz lekarstwo, to w takich specjalnych tekstach uznałbym to wyrażenie za usprawiedliwione.

Przepraszam za moje „anglomowny”, choć powiedzieć mógłbym „angielskojęzyczny”. Nie wiem, czy „anglomowny” jest w jakimś słowniku języka polskiego. Możliwe, że go nie ma. Ale mówiąc „anglomowne osoby” miałem na myśli osoby, dla których angielski nie jest językiem ojczystym, ale osoby, które znają język angielski i posługują się nim.

Korzystam jeszcze z okazji, żeby powiedzieć, że skargi na ustawę o języku polskim dochodziły do mnie przede wszystkim ze strony różnych podmiotów gospodarczych. Zanim ustawa została uchwalona, już zabiegano i skarżono się na to, a potem także starano się z góry zapewnić sobie dobre opinie dla swoich propozycji nazwanych przy wprowadzaniu na polski rynek różnych towarów.

Oczywiście to wszystko, co jest w prasie, bywa często motywowane różnymi zabiegami – nazywa się je marketingowymi, opartymi na tym, co się nazywa *public relations*, a co ma na celu przekonanie między innymi państwa, że jakoś należy postępować. To bym tylko tu odpowiedział, że ja też spotykam w prasie skargi na nas – przepraszam, że wystawiam jak żaba swoją łapkę – że my zbyt liberalnie podchodzimy do materii języka, przygotowując właśnie ten projekt ustawy o zmianie ustawy o języku polskim. Głosów o takim charakterze w prasie nie brak. Dziękuję. Przepraszam.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo, Panie Profesorze.

Proszę państwa, czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos?  
Udzieliłbym w tej chwili głosu pani mecenas Iwickiej, chyba że ktoś jeszcze...  
Nie. Dziękuję.  
Bardzo proszę, Pani Mecenas.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Dziękuję bardzo.  
Katarzyna Iwicka, Biuro Legislacyjne.  
Pozwolę sobie przedstawić państwu pięć uwag, które są zawarte w sporządzonej przeze mnie opinii i które zostały wcześniej przyjęte przez komisję spraw zagranicznych.  
Pierwsza uwaga dotyczy art. 1 pkt 1, do art. 1 pkt 2 ustawy nowelizowanej. Chodzi o to, żeby z pktu 2 wyeliminować wyrazy „ochrony i”, ponieważ stanowi to powtórzenie tego, co jest zawarte w pkt 1, gdzie się mówi, że zakresem przedmiotowym ustawy jest ochrona języka polskiego bez ograniczania do jakiegokolwiek obszaru.  
Czy mam omawiać od razu wszystkie uwagi, Panie Senatorze?

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Czy byśmy od razu głosowali?  
(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Jeżeli ktoś z państwa senatorów przejmie, to można przyjąć taki sposób procedowania.*)  
Przejmujemy to z panią senator Kempką. Tak?  
(*Senator Dorota Kempka: Tak.*)  
(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Dobrze. To może po kolei...*)  
To będzie pani uprzejma po kolei omówić i sformułować to w formie poprawki i od razu byśmy głosowali, tak?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Pierwsza poprawka dotyczy art. 1 pkt 1. W art. 1 pkt 2 ustawy nowelizowanej skreśla się wyrazy „ochrony i”.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (8)  
Kto jest przeciwny? (0)  
Kto się wstrzymał od głosu? (0)  
Dziękuję bardzo.  
Poprawka została przyjęta.  
Proszę o drugą poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Druga uwaga dotyczy art. 1 pkt 5, do art. 8 ust. 2. Chodzi o sformułowanie „umowy i dokumenty, o których mowa w ust. 1”. Zarówno z definicji dokumentu, jak i z treści ust. 1, który mówi „dokumenty, w zakresie, o którym mowa w art. 7, w tym w szczególności umowy” – i tu wymienia dwa rodzaje umów – wynika, że umowy mieszczą się w pojęciu „dokument”. Dlatego proponuję, żeby zamiast sformułowania „umowy i dokumenty, o których mowa w ust. 1” przyjąć sformułowanie „dokumenty, o których mowa w ust. 1”. Czyli poprawka brzmiałaby tak: W art. 1 pkt 5, w art. 8 ust. 2 wyrazy „Umowy i dokumenty” zastępuje się wyrazem „Dokumenty”.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za tym, żeby przyjąć poprawkę drugą? (7)

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Poprawka została przyjęta przy 7 głosach za i 1 osobie wstrzymującej się od głosu.

Bardzo proszę o poprawkę trzecią.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Poprawka trzecia dotyczy także pktu 5 art. 8 ust. 3. Chodzi tutaj o pojęcie „umowa o świadczenie pracy” i o zgodność terminologiczną z przepisami prawa pracy, głównie z kodeksem pracy. Chodzi mianowicie o to, że jest kilka podstaw nawiązania stosunku pracy i jedną z tych podstaw jest umowa o pracę. Drugą umową jest spółdzielcza umowa o pracę, a pozostałe to są akty jednostronne, mianowicie powołanie, wybór, mianowanie. W związku z tym, że są to akty jednostronne pracodawcy, nie będą się one mieściły w pojęciu „umowa o świadczenie pracy”, będą się natomiast mieściły w pojęciu „dokumentu” i stąd jest propozycja, aby dwukrotnie – bo również w zdaniu drugim ust. 3 występuje wyrażenie „umowa o świadczenie pracy” – sformułowanie „umowa o świadczenie pracy” zastąpić sformułowaniem „umowa o pracę”, pozostawiając dalszą część zdania. Czyli poprawka polegałaby na tym, żeby w art. 1 w pkt 5, w art. 8 ust. 3 dwukrotnie użyte wyrazy „umowa o świadczenie pracy” zastąpić wyrazami „umowa o pracę”. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (7)

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję bardzo.

Przy 7 głosach za i 1 osobie wstrzymującej się od głosu poprawka została przyjęta. Proszę bardzo o kolejną poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Kolejna uwaga dotyczy także art. 8 ust. 3 i ma właściwie charakter poprawności redakcyjnej. Chodzi mianowicie o sformułowanie „gdy pracodawcą jest podmiot mający obywatelstwo lub siedzibę w państwie członkowskim Unii Europejskiej”. Wydaje mi się, że zrzęczniejsze będzie sformułowanie „gdy pracodawca ma obywatelstwo państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub ma siedzibę w tym państwie”. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Kto jest za przyjęciem tej poprawki w takim brzmieniu? (8)

Poprawka została przyjęta jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Proszę o kolejną poprawkę.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Ostatnia uwaga dotyczy art. 1 pkt 8, do art. 15 ust. 2, gdzie występuje sformułowanie „umowa lub dokument” . W związku z tym, co powiedziałam wcześniej i z czym państwo się zgodzili, głosując, wydaje mi się, że aby dostosować to do wcześniejszych przepisów ustawy, powinno tu być użyte sformułowanie „umowę lub inny dokument”. Tym samym byłoby to podkreślenie, że umowa jest dokumentem, szczególnie biorąc pod uwagę, że jest to przepis karny. Dziękuję bardzo.

*(Brak nagrania)*

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
Michał Tober:**

Szanowny Panie Przewodniczący!

To jest poprawka wynikająca z dyskusji na forum Sejmu czy też zasugerowana przez posłów, żeby złagodzić pewną wątpliwość interpretacyjną. Chodzi o to, żeby w art. 8 ust. 3 słowa mówiące o żądaniu zastąpić słowem mówiącym o wniosku. Nie: „jeżeli zażąda tego”, tylko „na wniosek osoby świadczącej pracę”.

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Nie na żądanie, a na wniosek.)*

„Żądanie” zastąpić „wnioskiem” z odpowiednim gramatycznym przeredagowaniem.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Co pani mecenas na to?

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Rozumiem, że to jest kwestia natury redakcyjnej. Merytorycznie niczego nie zmienimy.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
Michał Tober:**

Nie zmieniamy, aczkolwiek słowo „żądanie”, choć nie różni się pod względem ciężaru gatunkowego, jaki ma „wniosek”, budziło ogromne opory ze strony posłów.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Nie protestuję przy takiej argumentacji.

*(Brak nagrania)*

*(Głos z sali: Ma charakter redakcyjny.)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Ta poprawka ma charakter redakcyjny, bo merytoryczna zawartość w zasadzie nie ulega zmianie. Redakcyjnie jest to zakres bardziej ze sfery brzmienia słowa niż jego wartości gatunkowej.

**Senator Irena Kurzępa:**

To brzmi ładnie, tylko że rodzi obiekcje. Bo proszę mi określić po polsku formę żądania, a wniosek to może być pisemny, ustny, uzasadniony czy w jakim trybie. Tutaj on zdecydowanie ładniej brzmi, tylko czy nie rodzi takich właśnie kontrowersji?

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury  
Michał Tober:**

Te same wątpliwości może rodzić słowo „żądanie”. Też jest pytanie, jak oświadczenie woli o żądaniu ma być wyrażone. Prawda? To jest tak samo oświadczenie woli.

**Senator Maria Berny:**

Jestem zdania, że wniosek jest, że tak powiem, kulturalniejszym określeniem niż żądanie.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Subtelniejszym.

W takim razie, Pani Mecenas, może tylko nad tym fragmentem zagłosujemy, a poprawka zostanie dokładnie sprecyzowana.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Michał Tober: Tam będzie inna składnia całego zdania, inna forma gramatyczna musi być użyta.*)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Jeżeli można coś zaproponować, to w związku z tym, że komisja spraw zagranicznych również przyjęła poprawki do tego artykułu, żeby nie komplikować tego później w zestawieniu wniosków, najlepiej byłoby sformułować tę poprawkę, zastępując jedne wyrazy innymi, z uwzględnieniem tego „wniosku” zamiast „żądania”. Ale można to przegłosować, nie formułując w tej chwili konkretnie poprawki.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Właśnie, poprawka zostanie sformułowana, wiemy, o co chodzi. To jest poprawka redakcyjna: czy jesteśmy za tym, by było „żądanie” czy też „wniosek”.

Kto jest za „wnioskiem”? (7)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

(*Głos z sali: Dlaczego 7 za?*)

Dlatego że jedna osoba wyszła.

To tyle. Mamy wszystkie sugestie.

Panie Senatorze Pawełek, pan sugerował od siebie...

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Ale ja to zgłoszę już na plenarnym posiedzeniu.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Wyczułem sporo złośliwości w tym sformułowaniu. Zresztą pan użył słów „na złość im”. Psikus.

**Senator Kazimierz Pawełek:**

Uważam, że niechlujstwo należy wynieść na światło dzienne i żądać usunięcia go.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Jasne.

To co? W takim razie do debaty plenarnej? Tak?

Dobrze. Dziękuję państwu bardzo.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka: Jeszcze całość.*)

Pan profesor jeszcze...?

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Przepraszam bardzo, chciałbym wrócić do tych wniosków, które pozwoliłem sobie zgłosić, a z których przynajmniej jeden był zaakceptowany przez Komisję Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej. Jest to zamiana słowa „organy” na „podmioty”. Uważam za jedyny sens mojego pobytu w Warszawie, gdyby to zostało zmienione.

Pozostałe uwagi mają charakter bardziej stylistyczny aniżeli rzeczowy z wyjątkiem jednego. Bardzo bym prosił, żeby państwo senatorowie zechcieli się wczuć w sytuację pktu 3 w art. 8, kiedy mamy kategorie osób niebędących obywatelami polskimi, a będących obywatelami innych państw Unii Europejskiej. Chciałbym, żeby to było sformułowanie, w którym zostanie wyraźnie powiedziane, że są to osoby niemające obywatelstwa polskiego, a nie że mają obywatelstwo inne aniżeli obywatelstwo polskie. To nie jest tylko stylistyczna uwaga, a bardzo, moim zdaniem, istotna.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Pani senator Berny jeszcze w tej sprawie, tak?

**Senator Maria Berny:**

Ja, Panie Profesorze, absolutnie się zgadzam z tym, że należałoby słowo „organy” zastąpić słowem „podmioty”...

*(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Będziemy mieli taką poprawkę.)*

...ale mam tu pytanie. Jeżeli będziemy zamieniali to słowo w ustawie nowelizującej, to ono pozostaje w preambule ustawy nowelizowanej i wtedy będzie rozbieżność. Może zostawmy to na razie przy całej akceptacji i przy następnej nowelizacji zmienimy to we wszystkich punktach, bo nie możemy teraz zmieniać określenia użytego w preambule.

*(Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego Walery Pisarek: Ja nie mówię o preambule.)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Nie, ale pan profesor nie mówi o preambule.

*(Senator Maria Berny: No tak, ale wtedy będzie rozbieżność pomiędzy preambułą ustawy, która obowiązuje, a ustawą nowelizowaną.)*

Jeśli pani senator pozwoli, to wypowie się w tej sprawie pani legislator.

*(Senator Maria Berny: Chyba tak będzie najlepiej. Dziękuję.)*

Tak będzie najlepiej, tym bardziej że zdaje się, iż nie ma kolizji w sprawie organu i podmiotu.

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Przepraszam, określenie „podmiot” występuje wielokrotnie w podstawowej wersji ustawy. Podmiotem polskim w rozumieniu ustawy itd. jest... Tak że to nie jest nowe pojęcie.



**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Panie Profesorze, pani mecenas ma tutaj sugestię, która, mam nadzieję, usatysfakcjonuje pana.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Pani Senator, mnie się wydaje, że kolizji nie będzie, tym bardziej że preambuła właściwie nie ma wymiaru normatywnego, a i tak w preambule mówi się o organach i instytucjach publicznych. Uwaga pana profesora jest, wydaje mi się, słuszna, bo to jest już konkretny przepis materialny ustawy. Jeżeli ktoś z państwa senatorów przejmie tę poprawkę, to można ją przegłosować.

*(Głos z sali: Ja przejmę.)*

Poprawka dotyczyłaby art. 1, pkt 3 i polegałaby na tym, że w art. 7 w ust. 2 wyraz „organy” zastępuje się wyrazem „podmioty”, bo w tej poprawce chodzi o dostosowanie tego do art. 4 ustawy nowelizowanej. Dziękuję.

**Senator Maria Berny:**

Ponieważ od początku byłam zdania, że „podmioty” bardziej mi odpowiadają niż „organy”, jeśli pan profesor nie ma nic przeciw temu, przejmę tę poprawkę.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dobrze.

Kto z państwa jest za tym, aby przyjąć tę poprawkę w takim brzmieniu? (6)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Dziękuję bardzo. Poprawka została przyjęta.

Jest jeszcze jedna poprawka – ja ją przejmę – którą też, proszę, pani będzie uprzejma przedstawić.

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Poprawka dotyczy art. 1 pkt 4, art. 7a ust. 3 i ma charakter redakcyjny. Ust. 3 miałby brzmieć następująco: „Nie wymagają opisu w języku polskim ostrzeżenia i informacje dla konsumentów wymagane na podstawie innych przepisów, instrukcje obsługi oraz informacje o właściwościach towarów, jeżeli są wyrażone w powszechnie zrozumiałej formie graficznej; jeżeli formie graficznej towarzyszy opis, to opis ten powinien być sporządzony w języku polskim”. Dziękuję.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

A więc pan profesor Pisarek zapewne też poczuje się usatysfakcjonowany tą poprawką. Czy tak?

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Tak. Już się poczułem usatysfakcjonowany.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Już poprzednio się pan poczuł.

W związku z tym mam pytanie, kto jest za tym, aby tę poprawkę przyjąć w zaprezentowanym brzmieniu? (7)

Poprawka została przyjęta jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w ten sposób dobiegliśmy do końca, niezbędne zaś jest wytypowanie sprawozdawcy tej ustawy.

Mam propozycję, by tę rolę powierzyć panu senatorowi Kazimierzowi Pawłkowi. Czy są inne propozycje?

(*Senator Maria Berny*: Nie ma.)

(*Głos z sali*: Tutaj wyłoniła się wątpliwość. Głosowaliśmy, że słowo „organy” zastępujemy słowem „podmioty”. Ale to dotyczy ustawy...)

(*Senator Maria Berny*: Nowelizującej.)

(*Głos z sali*: Tak. Ale ustawy nowelizowanej, w ustawie jest art. 4, gdzie jest mowa o konstytucyjnych organach państwa. Jeśli tak, to ja się zaplątałam, bo do końca nie jestem przekonana. Jeśli tak, to nie można zmienić na „podmioty”.)

Pani mecenas już spiesz się z wyjaśnieniem.

(*Głos z sali*: Pani mecenas sprawdziła, tak? A to przepraszam.)

**Główny Specjalista do spraw Legislacji  
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Katarzyna Iwicka:**

Jeżeli można wyjaśnić krótko w takim razie. Jest to poprawka do ustawy przyjętej przez Sejm do art. 7 ust. 2, ale ze względu na to, że ust. 2 odwołuje się do art. 4, który nie jest zmieniany, wyraz „organy” zmieniliśmy poprawką na wyraz „podmioty”, ponieważ w art. 4 w większości są wymienione różne organy, ale nie tylko, bo w pktcie 4 w art. 4 jest mowa o instytucjach powołanych do realizacji określonych zadań publicznych, a w pktcie 6 są wymienione inne podmioty. Stąd to szersze określenie, adekwatne do art. 4; „podmioty”, a nie „organy”.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Pan senator Szafraniec jeszcze?

**Senator Jan Szafraniec:**

Tak, tak. Chciałbym wrócić do poprawki pana profesora Pisarka, dotyczącej art. 8 ust. 3.

(Przewodniczący Ryszard Sławiński: Chodzi o te obywatelstwa?)

Tak, tak. Czy to...

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Zdaje się, że będzie problem.

Może pan z UKiE w tej sprawie się jeszcze odniesie, czy aby nie... Czy jest to do przeprowadzenia?

**Dyrektor Departamentu Polityki Konsumenckiej  
w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów  
Jacek Herde:**

Nie wiem, czy dobrze zrozumiałem tę ostatnią sugestię pana profesora, czy chodziło o to, żeby w ust. 3 w zdaniu pierwszym zamienić sformułowanie „osoba świadcząca pracę lub konsument będący obywatelami innego niż Rzeczpospolita państwa członkowskiego Unii Europejskiej” na sformułowanie „osoba świadcząca pracę lub konsument niebędący obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej”. Jeżeli tak, to jest to zgodne z prawem wspólnotowym, ale to liberalizuje wymóg stosowania języka polskiego w sposób dalej idący niż w obecnym brzmieniu ustawy uchwalonej przez Sejm i dalej idący, niż tego wymaga prawo wspólnotowe.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Bardzo proszę, pan profesor jeszcze ma głos.

**Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego  
Walery Pisarek:**

Pan był łaskaw zatrzymać się w połowie tego, co chciałem, aby było wyrażone. A więc chodzi o osoby, które nie są obywatelami polskimi, lecz innych krajów Unii Europejskiej. Nie wyłączam, nie uogólniam, nie tworzę dwóch kategorii, tylko osoby, które mają obywatelstwo polskie i nie mają, ale wprowadzam trzy kategorie: osoby, które mają obywatelstwo polskie oraz osoby, które mają obywatelstwo Unii Europejskiej... Osoby, które mają obywatelstwo polskie, a mają obywatelstwa innych krajów mieszczą się w kategorii osób będących obywatelami polskimi, a więc tych osób nie upoważniałbym do tego, aby miały prawo żądać do zawierania umów w języku francuskim, angielskim itd. Jeżeli są obywatelami polskimi, to nawet jak mają dziesięć różnych obywatelstw, nie zwalnia ich to od obowiązku spisywania umowy w języku polskim.

**Przewodniczący Ryszard Sławiński:**

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, ja bym miał propozycję, ponieważ wywód jest dość skomplikowany, z pewną nieśmiałością poprosiłbym pana profesora o sprecyzowanie i napisanie tego wywodu. Zapewne bylibyśmy w stanie to uwzględnić jako poprawkę w debacie plenarnej. Jeśli byłaby zgoda na taki tryb, to bardzo proszę.

(*Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego Walery Pisarek: Jestem gotów. Mogę to zaraz skonsultować.*)

Świetnie. W takim razie ustaliliśmy, że tę sprawę przenosimy na posiedzenie plenarne.

Chciałbym teraz poprosić państwa senatorów o przegłosowanie całości ustawy po uwzględnieniu poprawek, które przegłosowaliśmy do tej pory.

Kto jest za przyjęciem ustawy w tym kształcie? (6)

Dziękuję bardzo.

(*Głosy z sali: Kto jest przeciwny?*)

Przepraszam.

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Pan senator jest przeciwny.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Bardzo pięknie dziękuję za ustawę o języku polskim. Bardzo dziękuję gościom za aktywny udział i za cierpliwość.

Po pięciominutowej przerwie spotykamy się na następnym posiedzeniu, na które już przyszli nasi goście.

Witam już serdecznie pana posła Piotra Gadzinowskiego. Za chwilę będę witał następne osoby.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 27*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851